



Nr. 73.

Kurytyba, dnia 11 Września 1915

Rok XXIII

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes) listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”
RUA AQUIDABAM 87
Curityba - Paraná — Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

XLX.

Ruchy narodowe i ich wrogowie.

To czepianie się obcych progów i wysługiwanie się sąsiadom, miało ten skutek, że Polska jeszcze wiele lat zanim upadła jako państwo, tak jak nie miała ani rządów ani siły, nie posiadała też żadnego poszanowania. Przedewszystkiem najbliżsi sąsiedzi, którzy nas oczywiście najlepiej znali, uważali nas od dawna za straconych.

Doszło do tego, że nawet jeden z owych elekcyjnych królów, mianowicie August II. Mocny, przedstawił sąsiadom dworom projekt rozbioru Polski już na początku XVIII wieku.

Dopiero po elekcji Stanisława Augusta, opartej jaknajwyraźniej na bagnetach moskiewskich, przebudziło się silne poczucie narodowe, które znalazło wyraz w konfederacji barskiej. Niestety ówczesnym wojskom regularnym już nie zdołała sprostać słynna niegdyś konnica polska. Zresztą własne wojsko polskie pod komendą jurgeltników moskiewskich i za nakazem faworyta carycy na polskim tronie, walczyło przeciw konfederatom.

Pięknym kwiatem patriotyzmu była

konstytucja 3-go Maja, przedewszystkiem o ile postanawiała wystawienie stutysięcznej siły wojennej polskiej.

Rzecz była jasna, że jeśli Polska chciała istnieć jako państwo i nie być wprost igraszką w rękach swych sąsiadów, musiała bezwzględnie posiadać siłę zbrojną dostateczną dla swej obrony. Wiadomo jednak, z czyjego natchnienia powstała konfederacja Targowicka. Twórcy jej pojechali aż do Petersburga, gdzie wspólnie z ministrami Katarzyny ułożyli akt konfederacji (polskiej!) jaskrawo zabarwiony zapewnieniami o »bezinteresownej opiece wielkiej i wspaniałomyślnej monarchini, nad wolnością Polaków, zdeptaną przez spisek warszawski 3-go Maja«. I pomyśleć, że to byli Polacy, którzy łasił się podłe przed carycą i w sposób tak bezczelny wyrażali się o uchwale prawomocnej Sejmu swojej Ojczyzny.

Wiadomo, że chociaż powstanie Kościuszkowskie było ostatnim wysiłkiem dla ratowania zupełnie już tonącej Polski, mimo tego wiele najwpływowszych osób jak n. p. hetmani Ożarowski i Szymon Kossakowski, wielki marszałek Fryderyk Moszyński i wielu innych wprost przeszkadzało temu ruchowi wybitnie narodowemu.

Gdy poczęły tworzyć się we Włoszech Legiony polskie, było widocznym, że wielka część narodu była przejęta gorącym patriotyzmem. Niestety silny ten ruch patriotyczny uległ wielkiemu złudzeniu, biorąc na seryo hasła ogłaszane przez Francuzów, że »Francya bije się za sprawę Narodów«. Oczekiwano wskrzeszenia Polski przez broń francuską: w końcu wszystkie te nadzieje skupiły się w osobie Napoleona. W liście wysłanym na ręce Sułkowskiego a adresowanym do Bonapartego, pisze Michał Ogiński, jeden z najgorętszych patriotów ówczesnych, że ku niemu zwracają swe oczy 15 milionów Polaków, że chcą go wieńczyć nowymi

wawrzynami i dodać mu tytuł ojca uciśnionych. »Nie, nikt nie powie, że Polacy skazani są na dzwiganie kajdan niewoli, dopóki istnieć będzie Francya«.

Bonaparte odpowiedział z niezwykłą szczerością Sułkowskiemu, którego niedawno wziął sobie za adjutanta i polubił: »Napisz do swego ziomka, że... Polacy nie powinni polegać na pomocy cudzoziemców, że powinni zbroić się sami... Wszystkie piękne słówka, jakie im będą prawne, nie prowadzą do niczego... Naród zgnieciony przez sąsiadów nie może podźwignąć się inaczej, jak z bronią w ręku«.

Przekonawszy się później, że Polacy nie rozumieją takiej zasady politycznej, Bonaparte wyzyskiwał często złudzenia polskie.

Ale ci co się łudzili, kochali jednak swoją ojczyznę, pragnęli jej dobra i dla niej się poświęcali. Było jednak wielu takich, przede wszystkim z dawnego możnowładztwa, którzy nie ulegli wprawdzie złudzeniom patriotycznym, prawie zrezygnowali z wszelkiego patriotyzmu.

Gdy w powstaniu r. 1830 naród chwycił za broń, protestując przeciw złamaniu wszelkich zaprzysiężonych obietnic i zobowiązań konstytucyjnych, sfery te trzywały się na uboczu, były wyraźnie przeciwnie ruchowi zbrojnemu, za co im car Mikołaj I pomnik wystawił i niesety okazało się, że od czasu Legionów liczba ich wśród naszego możnowładztwa bardzo się powiększyła.

W r. 1863 ruch patriotyczny obejmował widocznie tylko mniejszą szlachtę i średnie klasy. Do ludu jeszcze nie zstąpił a z naszych rodów zamożniejszych zaledwie ktoś w nim wziął udział.

Stąd widzimy, że nigdy w Polsce nie brakło przeciwników ruchu narodowego i że wszyscy nasi wrogowie zawsze kożrzystali z robicia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z POLSKI.

Konsekracja prymasa Polski.

Dnia 21 września odbył się w katedrze poznańskiej konsekracja nowego arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego diecezji, prymasa Polski, księdza arcybiskupa dr. Dalbora.

W dzisiejszych ciężkich lecz pełnych nadziei dla narodu czasach, będzie to aktem bardzo wielkiego znaczenia, gdyż Ojciec św. osadza na tronie św. Wojciecha — Polaka — na własną rękę, nie pyając rządu berlińskiego o zdanie.

Sprawa polska sprawą europejską.

Wychodzący w Piotrkowie »Dziennik Narodowy« wypowiedział w kwestyi polskiej następującą, wysoce charakterystyczną opinię:

Jeśli cały naród polski będzie żądał solidarnie niepoległości i na kongresie pokojowym poprze to żądanie wskazaniem na poważne swe wojsko, walczące z nieprzyjaciółmi społeczeństwa polskiego, wówczas najłatwiejszem dla Europy rozwiązaniem sprawy polskiej będzie powołanie do życia niepodległej Polski.

To będzie leżało w interesie Europy i na tym właśnie interesie a nie na jakichś sentymentach mogą Polacy budować przyszłość swej Ojczyzny.

Rosya wziąć sobie Polski nie może, bo już nie stać jej na to; zachodnia Europa oddała ziem polskich Niemcom nie zechce bo to było by wbrew jej interesom politycznym a stać ją będzie na to, by wołę swą dobitnie objawić.

Gdy zaś dwie wrogie sobie grupy mocarstw na kongresie pokojowym będą się za wiele spierać i za długo o Polskę targować, potrzeba by naród polski mógł powiedzieć: i ja mam tu swoją opinię, a

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnica zamku carskiego.

128)

Dyrektorowi państwowego banku wydawało się początkowo nieprawdopodobnym.

Przeceniał pańskie stosunki majątkowe.

Aby się zaś o pańskim położeniu w tajemnicy i zupełnie dokładnie przekonać, dał mi ten weksel z poleceniem, bym kazał swym tajnym agentom zbadać, jak pan w tej chwili stoi.

— I cóż się pan w tej chwili dowiedział? — zapytał Jagodkin niepewnym głosem.

— Ze bankructwo firmy Jagodkin i spółka musi nastąpić najdalej za czternaście dni. Mam prawo natychmiast pana aresztować, a dotego nie potrzebuję nawet pańskiego przesłuchania.

— I cóż pan chcesz zrobić? — Co zamýślam zrobić, mój panie, to będzie należeć od rozmowy, na którą pana zapraszam na jutro rano o dwunastej godzinie do mojego kabinetu w gmachu policyjnym.

Przyjdiesz pan, o to nie potrzebuję nawet pytać, wiem że stawisz się punktualnie.

A teraz panie Jagodkin — rzekła Fedora otwierając drzwi — teraz myśl pan nad tem w jaki sposób mnie zmusić do miłości.

Jagodkin stał chwilę przed otwartymi drzwiami jak ktoś, kto się namyśla, czy ma popełnić coś okropnego, czy nie.

Wreszcie wysunął się z pokoju i skradnął się po schodach na dół, jak zbrodniarz.

— Jestem zgubiony — szepnął — zgubiony, a ten Kardow nosi mój wyrok śmierci w kieszeni.

Służący Jagodkina nie mało był zdumiony spostrzegłszy rano swego pana, który zapowiedział, że wróci dopiero za trzy dni.

Lecz gdy spojrzął w twarz swego pana przestraszył się bardzo i domyślał się, że coś strasznego musiało się stać, bo Jagodkin wyglądał jak człowiek, noszący w sobie zarddek śmierci.

Jagodkin opuścił głowę na piersi i patrzył ponuro przed siebie.

Potem skinął ręką na służącego, aby się oddalił.

Lecz gdy ten chciał na palcach wyjść, zawołał nań szybko:

— Szklankę wody, Janie — nie, nie wody, przynies mi szampańskiego wina, każ sobie dać najlepszego jakie jest w piwnicy.

Zaledwie służący się oddalił, bankier zerwał się i jak szalony począł biegać po pokoju.

Oczy jego błyszczały, policzki pałały, pulsa biły gwałtownie.

— W więziach — wołał wściekłym głosem — opłatali mnie w więzy, ta Fedora i ten łotr Kardow i muszę teraz tańczyć, jak mi zagrają.

Oci, nie mogę nawet tych więziów zerwać, nie mogę się przeciwko nim postawić bo mają w rękach to, co mnie może zniszczyć.

To fałszerstwo, co bym dał za to, gdybym mógł ten nieszczęsny papier dostać w swoje ręce.

Kardow życzy sobie rozmowę ze mną, czyżby chciał wydusić odemnie pieniądze — bo nie wiem sam, co mi ma jeszcze do powiedzenia.

Muszę się unieść przed nim, będę go musiał prosić, błagać, w prochu się tarzać przed tym żebrakiem, który chytrąścią i podłością dobił się stanowiska.

Nie, nie tego nie znoszę, wołę raczej śmierć, jak błagać tego człowieka o ilość.

— Jest wino, proszę wielmożnego pana — usłyszał Jagodkin za sobą głos służącego.

— Dobrze, postaw na stole i możesz odejść.

— Czy mam naleć do kieliszka?

— Należy, tylko prędko prędko.

Służący w milczeniu spełnił rozkaz pana a wychodząc rzucił na Jagodkina długie spojrzenie.

— On mi się nie podoba — mruknął do siebie zamykając za sobą drzwi — wygląda tak, jak człowiek, który chce palnąć wielkie głupstwo.

Zaledwie Jagodkin został sam, wyciągnął z kieszeni od kamizelki mały, biały papier.

Rozłożył go — we środku był ciemno zielony proszek.

Gdy wzrok jego padł na proszek, wzdrgnął się cały.

— Trucizna — szepnął — więc pozosta — je mi trucizna.

Uśmiechnął się gorzko, a zarazem ironicznie, a przytem wyspał proszek do kieliszka, w którym szumił szampa.

— Gdy jeszcze stałem u szczytu potęgi i bogactwa — mruzczał — często zapytywałem się, jaki mi koniec czeka.

Już wtedy nosiłem tę truciznę przy sobie, lecz nie myślałem, że będzie ona dla mnie przeznaczoną.

A jednak w ostatnich czasach ciągle przychodziła mi myśl, że nadejdzie kiedyś godzina, w której proszek ten będę trzymał w ręku jak to teraz było, w której go przygotuję, dla siebie, bo widzę w nim jedyny ratunek.

Tak Fedora, pokrzyżuję twe plany, ucieknę ci, ty piękna Dyablico.

Nie trymfuj zawcześnie, Iwanie Kardow, Jagodkin nie poniży się przed tobą, stawia ci czoło, chociaż ono będzie zimne i śmiertelnym potem okryte.

Przyłożył kieliszek do ust, lecz w tej samej chwili, w której chciał wypić pierwszą kroplę, postawił znowu kieliszek na stole, a sam złamany padł na krzesło.

— Klarysa!

To było jedyne słowo, jakie mógł wymówić.

W słowie tem było też wszystko, co go wiązało do życia.

Tem jednym słowem sam powrócił się życiu.

— Klarysa — powtarzał — nie, nie mogę umrzeć nie zobaczywszy jej jeszcze raz, a gdy o niej myślę nie mam dość siły, aby skończyć w tym domu, gdzie znalazłaby moje zwłoki — nie, powinienem oszczędzić dziecku tej boleści, muszę wybrać jakie puste miejsce w którymkolwiek parku i tam niech się to stanie!

Nieszczęśliwy człowiek powstał i podszedł do lustra, aby zobaczyć, czy to, co się dzieje w jego duszy maluje się także na jego twarzy.

Sam przestraszył się siebie.

— Tak wygląda kandydat śmierci — rzekł głucho — precz z temi z marszczkami muszę nad sobą zapanować, bo muszę się pożegnać teraz z tą, którą na świecie najbardziej kochałem — ze swą córką.

Wolnym krokiem wyszedł z pokoju i udał się po schodach na górę, do pokoju Klarysy.

Franceska, fałszywa Klarysa, nie była jeszcze ubrana.

— Właściwie nie powinnam cię teraz wpuścić papo — rzekła patrząc przez odchylone drzwi.

— W ważnej sprawie chcę z tobą pomówić, Klaryso — rzekł Jagodkin przytłumionym głosem — a zresztą wobec ojca nie potrzebujesz się wstydzić.

— No, zróbmy dzisiaj wyjątek — odpowiedziała Franceska i otworzyła drzwi.

PRECZ Z ŁUPIEŻEM!

PRECZ Z CHOROBIAMI WŁOSÓW!

MYDŁO PŁYNNIE HYGIENICZNE wyrobu APTEKI POLSKIEJ w Kurytybie zapobiega wypadaniu włosów, niszczy łupież i wzmacnia cebulki włosowe. Jako środek antyseptyczny i silnie desyntyfikujący daje również wspaniałe rezultaty w większości chorób skórnych, zapobiegając tworzeniu się wyrostów i czerwonoci na twarzy.

Cena dużego flakonu 2\$200.

Apteka Polska Aquidabana 64

Kurytyba.

Dr. Med. JANINA NOWICKA
(lekarzka)
Fakultetu Paryskiego.

Specjalność:

choroby kobiece i dziecięce.

Akuszerya.

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

Dr. GABRYEL NOWICKI
(lekarz)
Fakultetu Paryskiego.

Specjalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby weneryczne. Choroby żołądkowe.

Przyjmuje od 3 do 5. po południu.

Rua EBANO PEREIRA Nr. 12



«Atlantica»

Telefon 395 Kurytyba Caixa post. 163

Atlantica Pilsen	cała flaszką	6:500
Atlantica Monachium, ciemne	"	6:500
Paranaense, jasne	"	4:000
Coritibana, jasne	"	5:000
Iguassu, ciemne	"	4:000
Culmbach leczniczy	poł flaszką	6:000
Bilz, napój bez alkoholu	"	3:000
Gazoza, cytrynowa, ananasowa, malinowa i wiśniowa	"	2:000
Woda sodowa, w wysokim gatunku	"	2:000
Ginger - Ale, w wysokim gatunku	"	3:000
Gingibre	cała flaszką	2:500

Ceny za tuzin bez flaszek.

DOSTAWIA SIĘ DO DOMÓW.

Zamówienia przyjmuje się każdego dnia do godz. 8 wieczorem.

Skoro chcecie zabezpieczyć przyszłość swoją i swej rodziny zapiszcie się do »Mutualidade Vitalicia«

Blizsze informacje u agenta:

Silvia Zanatta

Avenida Dr. Jayme Reis N-o 146
Kurytyba.

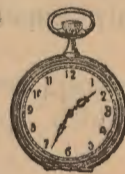
Hotel „Europeo“.

Podaję do wiadomości Rodaków przejeżdżających przez portowe miasto Santos, że w Hotelu »Europeo« znajdują dobre i względnie tanie życie i uczciwą polską obsługę.

Hotel ten znajduje się w pobliżu stacji kolejowej i portu. Mówią tam po polsku i rusku.

Adres: rua São Bento, nr. 11 — Santos
Franciszek Sierpiński.

ZEGARMISTRZ



REINALDO TAMPLIN

ul. Riachuelo 43. — Curytyba

Wykonuje wszystkie zamówienia w zakresie zegarmistrzostwa wchodzące. Przyjmuje również wszelkie najdelikatniejsze roboty z zakresu mechaniki. — Posiada na składzie obfity wybór okularów, cykierów, szkieł i innych optycznych przyborów. Poleruje, szlifuje i umieszcza szkła i drogocenne kamienie. Poleca swój zakład względnie Szanownej Publiczności.

WARSTAT STOLARSKI
meblowy i budowlany

Jan Ulandowski
ul. Augusto Stelfeld 55.

W zakres prac wchodzi roboty drzwi, okien, schodów, jakoteż meble od pojedynczych do najwspanialszych, po wszelkich cenach. — Przyjmuje się obstalunki także i z poza Kurytyby.

Okulista

Dr. Juliusz Szymański

Docent Uniwersytetu w Chicago (Amér. Półn.)

przyjmuje chorych na *oczy, uszy, nos i gardło* w Kurytybie od 2-iej do 4-iej po poł. w biurze na Praça Tiradentes Nr. 11
Mieszkanie: *Fraça Osorio Nr. 1.*

Lecznica w Araukaryi pod nazwą

„Sanatorio Araucaria”

Chorzy z prowincji mogą wprost zatrzymać się w Araukaryi.

BACZNOŚĆ



ROLNICY!

Skoro chcecie osiągnąć obfite plony, musicie wprowadzić do gleby te materiały pokarmowe, które jej rośliny odebrały. To uskutecznią się najłatwiej przez zastosowanie naszego **sztucznego nawozu**, który okazał się wszędzie jako wyborny i przysporzył niezrównane wyniki. Nasze sztuczne nawozy, a przede wszystkim

GOTOWE MIESZANINY

pod żyto, owies, jęczmień, pszenicę, miltę, wa-

rzywa, drzewa owocowe, wino, kwiaty i t. d. złożone są ze składników, które naukowo zbadane, odpowiadają w zupełności praktycznemu zastosowaniu i tutejszym potrzebom gleby.

Prosimy nie wziąć zamiast naszych chemicznych nawozów lichej naśladowiczy, które odrzucić należy i zwraca się uwagę na naszą markę ochronną, która na każdym worku uwidoczona jest znakiem **(Pik - As)**.

Fernando Hackradt & C-ia. — Curytyba.

Kantor i skład: Avenida Vicente Machado 21 23
Skrzynka pocztowa 15. — Adres telegraf.: »Hackratos«

Posiadamy na składzie znakomicie udające się żyto letnie na zasiew.

Baczność!!

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność miasta Kurytyby jakoteż okolicy, że otworzyłem w domu własnym **rua Ignacio Lustosa nr. 41 SKŁAD** t. zw.

„Seccos e Molhados“

Więc kto chce się zopatrzyć w wszelkiego rodzaju trunki i konserwy tak krajowe jak i zagraniczne, wyborowe artykuły spożywcze, napić się piwa z lodu, niech nie omieszka odwiedzić mój sklep. Ceny bardzo przystępne!

Kupuję wszelkie produkta rolne.

Józef Brzeziński.